

Prof. nadz. dr hab. Zygmunt Woźniczka
Uniwersytet Śląski

Z problemów tożsamości na Górnym Śląsku- uwagi historyka

Tożsamość rozumiemy zasadzie jako podawanie, przenoszenie pewnych wartości kulturowych z pokolenia na pokolenie.¹ Ważną rolę dla tożsamości regionalnej odgrywa perspektywa historyczna rozumiana jako zbiorowe przeżywanie dziejów regionu i identyfikowanie się z jego bohaterami i instytucjami historycznymi. Istotny wydaje się tu imperatyw „długiego trwania” (*la longue duree*). Fernand Paul Braudel, współtwórca historycznej *Szkoły Annales*, po raz pierwszy zastosował go w badaniach i wprowadził do nauk społecznych.² W Polsce mamy także obszary tzw. „długiego trwania”, jak Wielkopolska, Kaszuby czy Górny Śląsk

Górny Śląsk był obszarem, gdzie zmieniały się przez wieki granice polityczne i kulturowe. Kryżowały się tutaj wpływy Niemiec, Czech i Polski, a granice polityczne nie zawsze pokrywały się z kulturowymi i narodowymi. W wieku XIX, a przede wszystkim XX, ziemie te zaczęły jeszcze rozdzierać nacjonalizmy.³ Obok rywalizacji nacjonalizmów dokonywał się proces asymilacji z jednym lub z drugim narodem, co było efektem koegzystencji w ramach małych społeczności lokalnych czy też oddziaływaniem struktur państwowych na żyjącą na tym terenie społeczność. Walka toczyła się o pozyskanie elementu indyferentnego jeszcze narodowo, ale nadal bardzo licznego. Nacjonalizm niemiecki i polski zawłaszczwały go dla swego narodu.⁴ W okręgu przemysłowym powstał swoisty tygiel ludnościowy wyróżniający ten obszar

¹ *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna Wydawnictwa Gutenberga*, Kraków (bez daty wydania) T.XVII,s.185; Tożsamość –identyczność, tożsamość, jednakowość, wielkie podobieństwo. M. Arcta, *Słownik ilustrowany języka polskiego*, Warszawa 1916,s.506

² Por. F. P. Braudel: *La Méditerranée et le monde méditerranéen a l'époque de Philippe II*, Paris 1949 (IV wydanie przejrzone i rozszerzone Paris 1979; wyd. polskie *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II*. T.1. - 1976, T.2. - 1977. Gdańsk); F. P. Braudel: *Histoire et sciences sociales: la longue durée. Annales: Economies, Sociétés, Civilisations*, 1960; F. P. Braudel: *La dynamique du capitalisme*, Paris 1985 (zwłaszcza rozdział II: *Les jeux de l'échange* i rozdział III: *Le temps du monde*).

³ Przytoczenie faktów historycznych - tu i dalej - za opracowaniami: K. Popiołek, *Historia Śląska od pradziejów do 1945 roku*, Katowice 1973; J. Bahlcke, *Śląsk i Ślązacy*, Warszawa 2001; M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, *Historia Śląska*, Wrocław 2002.

⁴ Szerzej m.in.: M.W.Wanatowicz, *Od indyferentnej ludności do śląskiej narodowości? Postawy narodowe ludności autochtonicznej Górnego Śląska w latach 1945-2003 w świadomości społecznej*, Katowice 2004

od rolniczego zaplecza. Ludzie przyjeżdżali i wtapiali się w społeczeństwo - powstawała ludność robotnicza, a otoczenie pozostało rolnicze.⁵

Zagłębie Górnosląskie było drugie pod względem wielkości w ówczesnych granicach Niemiec. Niemieccy przemysłowcy i inżynierowie odegrali decydującą rolę w jego rozwoju. Symbolem tego jest założenie miasta Katowice w 1866 przez Friedricha Wilhelma Grundmana i jego zięcia Richarda Holtze. W rozwoju kultury w tym regionie ważną rolę odegrali Niemcy, Polacy, Czesi, Żydzi, ale też i Ukraińcy. Wymieńmy najbardziej znanego pochodzącego z Lubowic poetę niemieckiego Josepha Eichendorffa oraz będących symbolem polskiej orientacji ludności śląskiej Stanisława Ligonia czy Wojciecha Korfantego.⁶

Odrodzenie narodowe ślązaków, w XIX i XX wieku, (choć Śląsk odpadł od Królestwa Polskiego w XIV w) pchało ich w większości ku Polsce natomiast odrodzenie narodowe Ukraińców czy Litwinów mieszkających przed rozbiorem na terenie Rzeczypospolitej, oddalało ich od Polski. Istnieje podobieństwo do sytuacji na Górnym Śląsku a np. w Małopolsce wschodniej. To dwa obszary graniczne, były tyglami etnicznymi, narodowymi i kulturowymi. Powstałe konflikty zaostrzane były i wykorzystane przez obcych. Każda ze stron miała oparcie z zewnątrz. Niemcy w Republice Weimarskiej, Polacy z Polski a Ukraińcy w Ukraińskiej Republice Ludowej.

Na Górnym Śląsku klasą modelową- dominującą w przemyśle, czy życiu politycznym i kulturalnym to byli Niemcy, natomiast we Lwowie i Małopolsce Wschodniej rolę tę odgrywali Polacy. Na Górnym Śląsku w wyniku odrodzenia polskiego życia narodowego, Niemcy zostają zepchnięci do defensywy i starają się utrzymać istniejące status quo. Tj, swoją dominację. Natomiast w Małopolsce wschodniej ukraińskie odrodzenie narodowe korzystając z oparcia rządu Austro Węgier skierowane było przeciw Polakom. Nie rozwijając tego tematu należy podkreślić, że tu i tam doszło do ostrej rywalizacji obu narodowości, co przekształciło się w dalszej konsekwencji walkę zbrojną.

Rywalizacja Polsko-niemiecka o Górny Śląsk doprowadziła do wybuchu powstań śląskich, plebiscytu a w dalszej konsekwencji podziału spornego regionu. Pierwsze powstanie wybuchło w nocy z 16 na 17 sierpnia 1919 roku. I zakończyło

⁵ *Dąbrowa Górnicza. Zarys rozwoju miasta*, pod red. W. Długoborskiego, Katowice 1976, s.81-112.

⁶ K. Popiołek; *Historia Śląska od pradziejów do 1945*, Katowice 1972, s.207-336; J.Bahleke: *Śląsk i Ślązacy*, Warszawa 2001, s.91-130

klęską powstańców po kilku dniach. Drugie wybuchło w nocy 11/12 sierpnia 1920 roku w odpowiedzi na ataki niemieckich bojówek na polskie instytucje i doprowadziło do likwidacji niemieckiej policji politycznej (Sicherheitspolizei- Sipo). W międzyczasie sporny obszar wyłączono spod niemieckiej administracji i dodano pod władzę Międzysojuszniczej Komisji Kontroli i Nadzoru w Opolu. Miała ona przeprowadzić plebiscyt, który miał zadecydować o przyszłości Górnego Śląska. Niemcy i Polacy prowadzili ostrą kampanie propagandową. Wojciech Korfanty został Polskim Komisarzem Plebiscytowym. W wyniku plebiscytu, w którym niewielką przewagę uzyskali Niemcy, miało dojść do niekorzystnego dla Polski podziału Górnego Śląska. Aby do tego nie popuścić strona polska wywołała w nocy z 2/3 maja następne, trzecie powstanie. Jego dyktatorem został Wojciech Korfanty. (Nawiązywano tutaj do tradycji powstania styczniowego w 1863 roku, którego przywódcą –dyktatorem, był Romuald Traugutt). Wzięło w nim udział dziesiątki tysięcy powstańców, zorganizowano regularne oddziały wojskowe, dobrze funkcjonujące zaplecze i administracje cywilna. Doszło do dużych bitew w tym o Kędzierzyn, Gogolin i Górę Św. Anny.. Powstanie zakończyło się po ponad miesiącu walk sukcesem strony polskiej, bowiem Rada Ambasadorów nie zdecydowała się na wprowadzenie w życie krzywdzącego dla Polski podziału terenu plebiscytowego. Ostatecznie dopiero w 20 października 1921 roku po długich rokowaniach Rada Ambasadorów zatwierdziła decyzje Rządu Ligi Narodów o podziale obszaru górnośląskiego. Był on o wiele korzystny dla Polski niż ten proponowany przed III powstaniem. W czasie tego powstania wśród wielu ochotników spoza Górnego Śląska w szeregach wojsk powstańczych walczyli też wielu Ukraińców, żołnierze Atamana Semena Pelury przebywający po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej na ziemiach polskich.

6 maja 1921 r. na czele 19-osobowy oddział żołnierzy 1 Dywizji Zaporoskiej opuścił obóz dla internowanych żołnierzy w Wadowicach i po przybyciu do Bytomia uczestniczył w walkach zdobywając dwukrotnie Dworzec Kolejowy w Bytomiu, Hutę Laura, a także karabin maszynowy systemu „Colta”. Dowodził nim chorąży Arkadiusz Żyliński⁷.

⁷ Warto wspomnieć, że Arkadiusz Żyliński nie był osobą anonimową. Z dokumentacji o działalności cywilnej organizacji emigracji petlurowskiej w Polsce – Ukraińskiego Komitetu Centralnego (UCK) w II RP wynika, że był on aktywnym jej działaczem emigracji petlurowskiej w Krakowie. Obok funkcji zastępcy prezesa zarządu oddziału UCK, był delegatem na III Zjazd Krajowy Ukraińskiej Emigracji Politycznej w Warszawie w dniach 28 IX – 1 X 1934 r. : Aleksander.Kolańczuk. (Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyślu) „Udział Ukraińców w trzecim Powstaniu Śląskim -maszynopis referatu wygłoszonego na konferencji. ”Powstania

Należy zwrócić uwagę na niektóre tylko różnice walk o Górny Śląsk i Małopolskę Wschodnią w latach 1918-1922

W walkach w Małopolsce Wschodniej Polska występowała otwarcie przeciwko powstałej Zachodnioukraińskiej Republice Ludowej. Natomiast w czasie powstań śląskich oficjalnie nie było konfliktu Polsko- Niemieckiego.

Natomiast w czasie powstań śląskich pomoc nie była tak jawna, bowiem Górny Śląsk wówczas znajdował się pod międzysojuszniczej Komisji Kontroli i Nadzoru i groziło międzynarodowymi konsekwencjami. W powstaniach śląskich Polska nie była oficjalnie stroną konfliktu natomiast w półrocznych walkach o Lwów Polska walczy o ten teren jako państwo z powstałą na tym terytorium Zachodnią Ukraińską Republiką Ludową.

W wyniku wspomnianych walk doszło do podziału spornego obszaru Górnego Śląska na część Polską i Niemiecką. Decyzja Ligi Narodów i Rady Ambasadorów w październiku 1921 roku. W 15 maja 1922 Niemcy i Polska podpisały tzw. konwencje genewską, dzielącą obszar plebiscytowy. Nad prawami mniejszości miała czuwać Górnośląska Komisja Mieszana z siedzibą w Katowicach na czele, której stał b. prezydent Szwajcarii Calonder.

Małopolska Wschodnia natomiast w całości znalazła się w granicach Polski. Można dokonać pewnego uproszczenia i stwierdzić, że podczas III powstania śląskiego Ukraińcy walczyli po stronie polskiej natomiast w czasie walk o Małopolskę Wschodnią w 1918/1919 roku byli naszymi przeciwnikami.

Okres międzywojenny

W wyniku powstań i plebiscytu jak i wojny Polsko-Czeskiej Górny Śląsk został podzielony między Niemcy, Polskę i Czechosłowację (Zaolzie). Niemniej jednak nadal żyli tu obok siebie zgodnie Polacy, Niemcy, Czesi i Żydzi czy Ukraińcy. Np. w latach dwudziestych, utrzymał się niemiecki charakter Skoczowa, Cieszyna i Bielska, jak i okolicznych wsi. W Bielsku znajdował się znany niemiecki teatr, opera i operetka i niemieckie gimnazjum.. Jeszcze w latach dwudziestych podobny teatr znajdował się w Cieszynie, jak i niemieckie gimnazjum. Wiele gwiazd opery i operetki wiedeńskiej gościły w Bielsku, Cieszynie.⁸ W "Przewodniku po województwie Śląskiem" z 1924 roku tak pisano o Bielsku: "Jeszcze dotychczas polonizacja miasta

Śląskie w historii i kulturze”, Organizatorzy. Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego, Zygmunta Woźniczka z ramienia Instytutu Nauk o Kulturze UŚ, Katowice 10 V 2011

⁸ H.Czaja, *Unseve Sittliche pflicht*, Munchen 1989, s.13-14

nie postąpiła tak szybko, jak miast poznańskich, gdyż Niemcy są tu żywiołem osiadłym, a nie tylko napływowym. Ulice mają nazwy polsko-niemieckie i język niemiecki słyszy się często na ulicy".⁹

Rządy w Berlinie, Warszawie i Pradze prowadziły politykę zmierzającą do związania należącej do nich części ziemi śląskiej z resztą kraju, także w formie autonomii. W części polskiej istniało autonomiczne województwo śląskie, z własnym sejmem, administracją, podatkami. Na jego mocy w Katowicach miał swoją siedzibę Sejm Śląski, wybierany w pięcioprzymiotnikowych wyborach (po raz pierwszy w 1922 r.). Do jego kompetencji należało ustawodawstwo w sprawach dotyczących województwa śląskiego, oprócz spraw wojskowych, zagranicznych, sądownictwa i polityki celnej. Organem wykonawczym Sejmu Śląskiego, czyli "rządem", była Rada Wojewódzka, na której czele stał wojewoda. Wojewodę śląskiego, w przeciwieństwie do wszystkich pozostałych wojewodów mianowanych przez władze centralne, powoływał Sejm Śląski.¹⁰ Niemniej jednak mniej lub bardziej konsekwentnie dążyły do tego, by granica państwowa pokrywała się z narodową czy kulturalną (w Polsce wojewoda Michał Grażyński). Pojawiały się, zatem takie zjawiska, jak germanizacja czy czechizacja, a także polonizacja. Nadal toczyła się walka o pozyskanie wciąż bardzo licznego elementu indyferentnego narodo. Nacjonalizmy niemiecki, polski, ale i czeski, zawłaszczwały ów element na rzecz swych narodów.¹¹

Procesom tym towarzyszyły przemieszczenia ludnościowe. Ślązacy optujący za opcją polską wyjeżdżali na tereny przyznane Polsce, natomiast z terenów przyznanych Polsce wyjeżdżali Niemcy.¹²

Warto przy tej okazji wspomnieć, że po likwidacji w 1923 r. obozów internowanych w Polsce setki byłych żołnierzy ukraińskich, w tym oficerów z generałami i starszymi oficerami włącznie (gen. Włodzimierz Sinkler, gen. Ołeksa Ałmazow, płk Borys Sułkowski, ppłk Nestor Kripak), pracowało w kopalniach, hutach i przy tworzeniu polskiego przemysłu na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. Było ich tam wielu. Wiemy np., że w zorganizowanej 25 marca 1928 r. akademii

⁹ *Ilustrowany Przewodnik po województwie Śląskiem*, Warszawa- Lwów 1924, s.146-147.

¹⁰ *Zob. Uchwała Konstytucyjna z dnia 15 lipca 1920 roku zawierająca statut organiczny Województwa Śląskiego*, w: *Uchwały Sejmu Śląskiego 1922-1932*, Katowice 1933, s. 9-116.

¹¹ *Zob. szerzej m.in.: M.W. Wanatowicz, Od indyferentnej ludności do śląskiej narodowości? Postawy narodowe ludności autochtonicznej Górnego Śląska w latach 1945-2003 w świadomości społecznej*, Katowice 2004.

¹² Tylko w 1922 roku po podziale Górnego Śląska ok. 200 tys. Górnoszlązaków, niezadowolonych z przebiegu nowej linii granicznej, przeniosło się albo do części pozostałej w Niemczech, albo do tej przyznanej Polsce. *Zob. Z. Kapała, W. Lesiuk, M. Wanatowicz, Górny Śląsk po podziale*, Bytom 1997, s. 37

szewczenkowskiej uczestniczyło ponad 200 emigrantów ukraińskich z Będzina, Czeladzi, Wojkowic oraz z Górnego Śląska. W Sosnowcu od 1927 r. istniał oddział Ukraińskiego Komitetu Centralnego, którego aktywnymi działaczami byli: gen. Włodzimierz Sinkler, płk Borys Sułkowski, ppłk Nestor Kripak i inni.¹³

Szczególną rolę w odbudowie przemysłu metalurgicznego na Górnym Śląsku odegrał Iwan Feszczenko Czopiwski (1884–1952) były wicepremier rządu ukraińskiego, a następnie przewodniczący Ukraińskiej Rady Narodowej na emigracji, od 1922 r. profesor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, od 1931 r. kierownik Zakładu Badawczo-Doświadczalnego Huty „Baildon”. Opracował tam recepturę unikatowej twardej stali niezbędnej w przemyśle zbrojeniowym. 11 XI 1933 roku został przez prezydenta RP Ignacego Mościckiego odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. W miarę upływu czasu gospodarkę województwa śląskiego. zasilala kadra młodych ukraińskich emigrantów kończących studia w Polsce i innych krajach Europy, zwłaszcza Czechosłowacji, gdzie uruchomiono cztery wyższe szkoły ukraińskie. Wśród tej grupy byli między innymi inżynierowie narodowości ukraińskiej – Teofil Kulczycki (dyrektor kopalni „Kleofas”, a następnie „Paweł” i „Pokój”), Aleksander Sorokin, Bohdan Bilak, Emilian Jarymowicz, Bohdan Patryło, Włodzimierz Gostyński, Prokop Diakon, Stefan Nowosielski, Orest Sznicer-Spyrański (dyrektor Kopalni „Piast” i „Rokitnica”). Duży wkład w rozwój śląskiej metalurgii wnieśli inżynierowie: Michał Kornaczewski, Mikołaj Czyrski, Eliasz Bohun, Piotr Lwowicz oraz profesorowie Iwan Feszczenko-Czopiwski, Mykoła Czyżewski, Mikołaj Dubowycki).¹⁴

w Przemysłu

W okresie międzywojennym jak i w czasie wojny, znajomość języka polskiego traktowano jako deklarację narodową. Tymczasem przyniesiony wraz z polską szkołą, polską kulturą i urzędami wzorzec kulturowy miał w zasadzie charakter wyłącznie językowy a nie narodowościowy. Codzienna mowa (gwara) oraz czysty język polski dawały Górnoślązacom dostęp do kultury wysokiej, czego byli pozbawieni w czasach niemieckich. Wówczas, bowiem musieli mówić po niemiecku. Niemiej jednak dla wielu z nich nie było to jednoznaczne polska deklaracja

¹³ Aleksander .Kolańczuk. (Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemysłu) „Udział Ukraińców w trzecim Powstaniu Śląskim, op.cit.

¹⁴ Tamże,

narodowościową. Podobnie było w Alzacji, gdzie większość Alzatzaków mówiła po francusku, ale jednocześnie angażowała się na rzecz ruchu autonomicznego.

II Wojna światowa

W czasie kampanii wrześniowej przez jakiś czas splotły się losy Ślązaków z losami Małopolski Wschodniej. Jest też pewne podobieństwo między obroną Katowic i Lwowa przez Niemcami. Oba miasta podjęły walkę z udziałem młodzieży, wojska jak i powstańców śląskich. Ci bronili i Katowic i Lwowa.

W obronie Katowic walczyły grupy powstańcze pod dowództwem m.in. Franciszka Kruczka, Karola Orendorza, Hasy, Nikodema Renca, Franciszka Feige oraz harcurskie kierowane przez hm. Józefa Pukowca. Komendantem obrony miasta był Jan Faska. 3 września walczyły one a grupami dywersantów przenikających na teren miasta, a następnego dnia z oddziałami 239 Dywizji Piechoty gen.mjr. Neulinga, powodując opóźnienia w jej marszu za oddziałami Wojska Polskiego. 4 września- powstańcy śląscy bronili śląskich miast w tym Chorzowa i Katowic np. Nikodem Renc, a symbolem tej walki jest obrona wieży spadochronowej¹⁵

We wrześniu 1939 roku do Lwowa wycofała się nie tylko administracja śląskich urzędów, policja, ale też śląscy powstańcy, którzy biorą aktywny udział w obronie miasta.

Tam także znalazło się część oddziałów powstańczej samoobrony. Jeden z jej dowódców Jan Wyglenda wspomina: „Dnia 12 września mieliśmy gotowy batalion powstańców śląskich, liczący blisko 1000 osób. Broni nie dostaliśmy prawie wcale. Tego samego dnia czołgi hitlerowskie wtargnęły do miasta, a jeden z nich zniszczono w śródmieściu, niedaleko hotelu „Georges”. W odparciu tego ataku brał udział także batalion powstańców śląskich. Niemcy wycofali się czasowo daleko na zachód od miasta.”¹⁶ Cześć tych jednostek wycofało się później do Rumunii i na Węgry.

Do Lwowa 14 września o godz. 23 transportem kolejowym dotarła Rejonowa Komenda Uzuppełnień (RKU) Pszczyzna z aktami Komendy Garnizonu i szwadron zapasowy 3 pułku ułanów. Dowodząca transportu mjr. Franciszek Głowa , otrzymał rozkaz rozwiązania transportu i objęcia dowództwa śląskiego batalionu Obrony Narodowej. Wstał on następnego dnia i składał się z trzech kompani. Miał na stanie 11 oficerów, 36 podoficerów, głównie administracji wojskowej, i 440 szeregowych.

¹⁵ M.Starczewski: *Ruch oporu na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1939-1945*, Katowice 1988,s.32-34;

¹⁶ Cyt. za: J.Musioł: *Od Wallenroda do Kordiana...*s.68

Uzbrojony był w karabiny Mauer, 14 rkm oraz 5 karabinów przeciwpancernych. Batalion Brał udział w walkach m.in.w nocy z 20 na 21 września biorąc udział w walkach mających ułatwić wojskom gen. Kazimierza Sosnkowskiego przebicie się do Lwowa. Dwie kopanie batalionu wykonały wypad na lotnisko w Skniłowie, zadając straty nieprzyjacielowi i biorąc 15 jeńców.

Po zajęciu Lwowa przez sowietów część urzędników śląskich, którzy przybyli do niego we wrześniu 1939 roku, w tym marszałek Sejmu Śląskiego Konstanty Wolny pozostało w mieście. Wolny wraz z grupa współpracowników utworzył Śląski Komitet Uchodźczy, który niósł pomoc ofiarom wojny. W roku 1940 nasiliła się choroba serca, do czego przyczyniły się trudności materialne jak i depresja po upadku Francji. Umieszczono go w szpitalu ubezpieczalni społecznej. Tam mimo opieki dr Jarczyka byłego działacza plebiscytowego i krewnego zmarł 9 listopada 1940 roku. Został pochowany na lwowskim cmentarzu w grobowcu jezuitów. W tym roku jego szczątki sprowadzono do Katowic.

We Lwowie schronił się również powstaniec śląski, poseł na sejm Jerzy Ziętek razem z siostrą Maria, bliskim współpracownikiem Emilem Hajdasem i Edmundem Dudą. (w czerwcu 1940 roku został wywieziony do łagru w Rybińsku). Tutaj ukryto wykazy absolwentów Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, aby nie wpadły w ręce Niemców. {Gestapo)

Podobieństwo losów nie tylko we wrześniu Lwowa i Katowic sprzyjało też przejmowaniu pewnych wzorców. To Lwów „użyczył” Katowicom swojej legendy „dzieci lwowskich”, gdy Gołda pisał po wojnie swoją książkę „Wieżą spadochronowa” Katowice też miały swoje „orlęta..” Podobieństwo losów i walki zakończył rok 1945, kiedy to tysiące lwowiaków wyrzuconych ze swojego rodzinnego miasta osiadło na Górnym Śląsku. Przynieśli tutaj nie tylko swój bul, ale i kulturowe i naukowe dobro. Symbolem tego był Zespół Teatralny Dąbrowskiego [teatr miejski Lwowa}, Opera Śląska w Bytomiu {Adam Didur} i Politechnika Śląska w Gliwicach. Lwów częściowo przeniósł się na Górny Śląsk, wspólnota losów dopełniła się.

II wojna światowa przyspieszyła konflikty na Górnym Śląsku i nadała im często dramatyczny wymiar, Górnoślązacy, bowiem często czynnie występowali po stronie polskiej lub niemieckiej. Niemcy głosili, że wracają na Górny Śląsk po 17 latach "polskiej okupacji"¹⁷. Cały obszar Górnego Śląska znalazł się w obszarze III Rzeszy.

¹⁷ R. Kaczmarek, *Górny Śląsk podczas II wojny światowej*. Katowice 2006,s.64-81

Obok dominacji niemieckiej państwowości, doszło do dominacji Niemców i niemieckiej kultury. Połączone to było z czystkami etnicznymi oraz z niszczeniem żywołu polskiego i żydowskiego.

Niemcy prowadzili germanizację tego terenu usuwając z niego przede wszystkim napływową polską inteligencję oraz niszcząc wszelkie ślady polskości. Ślązakom masowo nadawano niemiecką listę narodowościową tzw. volkslistę i wcielano do Wehrmachtu. Zlikwidowano antonimię śląska i połączono w jeden organizm administracyjny Niemiecką część Górnego Śląska, Województwo Śląskie oraz Zagłębie Dąbrowskie.¹⁸

Zabroniono na tym terenie mównic po polsku, zniszczono polską inteligencję napływową. Jednocześnie sprowadzono setki tysięcy więźniów obozów koncentracyjnych, jeńców wojennych i robotników przymusowych. Przy każdym większym zakładzie pracy był jakiś obóz. Ludzie ci siłą rzeczy mówili w swoim języku w tym w większości po polsku. Mimo wysiłków hitlerowców granica państwowa nie pokrywała się z granicą narodową i kulturową. Górny Śląsk był w granicach III Rzeszy, co jednak nie znaczyło, że mieszkali tutaj sami Niemcy, jak, do czego dążyli hitlerowcy. Jedni Ślązacy walczyli w kampanii wrześniowej w obronie Katowic, ale i Lwowa, potem w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, a inni w szeregach Wehrmachtu. Tylko do listopada 1943 roku wcielono do Wehrmachtu 250 tys. Górnos Ślązaków. Wielu z nich czuło się Niemcami i dobrze walczyło. Inni często po dostaniu się do niewoli przechodzili na stronę Aliantów i wstępowali do wojska polskiego. Wielu mieszkało, bowiem przed wojną w Województwie Śląskim i miało wówczas polskie obywatelstwo. W sumie ok. 40 tys. Ślązaków, przeszło do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie czy do armii gen. Zygmunta Berlinga w ZSRR (tych ostatnich było jednak tylko ok. 3 tys.). Była to bardzo jednoznaczna deklaracja na rzecz polskości, często okupiona ofiarą śmierci¹⁹.

Po 1945 roku

Po wojnie- cały Górny Śląsk, za wyjątkiem Zaolzia, stał się częścią Polski. Przestał być ziemią graniczna w sensie państwowym, niemniej jednak pozostały podziały narodowe i kulturowe, bowiem zostały tutaj zwarte grupy ludności osiadłe jeszcze sprzed wojny. Przetrwała wśród nich tutaj ciągłość kulturowa i pamięć

¹⁸Tamże,

¹⁹ Zob. Z. Kapala, *Ślązacy i Zagłębiacy w walkach Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie*, Bytom 1992, s. 44 i n.; R.Kaczmarek. *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010

zbiorowa sięgająca XIX wieku. Wielu nie zmieniając miejsca zamieszkania kilkakrotnie za swego życia znajdowali się to raz w granicach Niemiec, Czech lub Polski.²⁰

Zachowany został w dużym stopniu skład ludnościowy z czasów wojny. Na tym terenie pozostała nadal duża grupa ludności niemieckiej, która nie zdążyła się ewakuować przed nadciągającą Armią Czerwoną. Powstała po wojnie sytuacja wielu z nich postrzegano nie jako wyzwolenie, ale jako obce rządy, czy wręcz „polską okupację”.²¹

Sowieci chętnie korzystali z pomocy miejscowej ludności, zachęcając ją do kolaboranci. Prowadzono jednocześnie bezwzględny rabunek polegający na systematycznej wywóźce ludzi, maszyn, surowców czy dzieł sztuki. Na co zresztą uzyskali zgodę mocarstw zachodnich na konferencji w Jałcie w lutym 1945 roku, bowiem miało to być formą reperacji wojennych. Do kwietnia tegoż roku Sowieci deportowali do łagrów w ZSRR ok. 90 tys. mieszkańców regionu - Niemców, Ślązaków, Polaków (w tym znanego grafika Pawła Stellera projektanta "Pomnika wdzięczności Polaków Czerwonej Armii" odsłoniętego w Katowicach we lutym 1945 roku)²². Obozy pracy, do których kierowane były transporty, rozkładały się na całe terytorium Rosji od M. Północnego, poprzez Kaukaz na południu aż po Turkmenistan. Deportowanych osadzano w funkcjonujących już łagrach, w których więźniowie pracowali w pobliskich kopalniach, fabrykach czy kołchozach. Panowały tam bardzo ciężkie warunki. Internowani bardzo ciężko pracowali, byli głodzeni, bici i pozbawieni kontaktu z rodzinami. Powodowało to masowe choroby i zgony więźniów. Deportowani, pracowali zarówno w kopalniach węgla jak i w fabrykach zbrojeniowych, a także w kołchozach, przede wszystkim w Zagłębiu Donieckim, w Zagłębiu Komerowskim w Zachodniej Syberii, w Kazachstanie, ale także i w innych republikach środkowoazjatyckich.(Czecenii, Turkmenii, Gruzji) oraz w rejon Uralu i Murmańska.²³ Zdołano ustalić nazwy niektórych łagrów: Stalino, Stalinogorsk,

²⁰ Zobaczyć szerzej: M. G. Gerlich: „*My prawdziwi Górnoślązacy...*” *studium etnologiczne*., Warszawa 2010

²¹ *Zakończenie wojny na Górnym Śląsku* pod redakcją Z. Woźniczki, Katowice 2006.

²² H. Stańczyk: *Od Sandomierza do Opola i Raciborza*, Warszawa 1998, s. 262-289; Z. Woźniczka: *Represje na Górnym Śląsku po 1945*, Katowice 2010, s. 41-133; B. Musioł: *Wojna Stalina, 1939-1945 Terror, grabież, demontaż*, Poznań 2012, s. 261-301

²³ Z. Woźniczka, *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów*, Katowice 1996, s. 30-32; Z. Woźniczka, *Wysiedlenia ludności górnośląskiej do ZSRR wiosną 1945*, „*Studia Śląskie*”, t. LIX, Opole 2000, s. 147-149.

Trudowskaja, Krzywy Róg, Woroszywgorad, Krasnala Górka, Kimerow, Krasnowodzk, Kandałksza koło Murmańska, Aktiubińsk.²⁴

Tragiczny los spotkał wspomnianego już znanego ukraińskiego działacza politycznego i naukowca, profesora Iwana Feszczenko-Czopińskiego. Szczęśliwie przeżył wojnę. 14 marca 1945 roku do jego mieszkania przy ulicy Żelaznej 9 w Katowicach weszli „bojcy”. Nie pomogły pisma z AGH czy interwencji dyrekcji huty. Profesora wywieziono do Kijowa, gdzie postawiono przed Trybunałem Wojskowym i skazano na 10 lat w łagrze Abeż, rozlokowanym na bagnach w Republice Komi. Profesor zmarł tam w 1952 roku.²⁵

W pierwszych powojennych miesiącach dała o sobie znać wyraźna różnica w podejściu do ludności niemieckiej, jak i autochtonicznej ze strony Sowietów i Polaków. Początkowo w całym regionie powstały Sowieckie Komendantury Wojenne, które na ziemiach należących w przed wojną do Niemiec korzystały z pomocy przedstawicieli miejscowej, w większości niemieckiej ludności, większość z nich, jak już wspomniano, deklarowała lojalność a niektórzy nawet i przekonania komunistyczne. Zachowano struktury dawnej administracji, nazwy miejscowości, ulic oraz posługiwano się językami niemieckim i rosyjskim, w których wydawano też oficjalne zarządzenia. Sowietci zgodzili się ponadto na tworzenie w Bytomiu, Zabrze czy Gliwicach Komitetów "Wolnych Niemiec"²⁶. Natomiast władze polskie od samego początku dążyły do likwidacji wszelkich śladów niemieckich i manifestowania polskości Śląska. Mówił o tym już 29 stycznia 1945 roku Aleksander Zawadzki mianowany pełnomocnikiem Rządu Tymczasowego na województwo śląskie²⁷. Polityka ta zyskała oparcie społeczne wśród części ślązaków a przede wszystkim napływowej ludności polskiej, w tym przede wszystkim działaczy Polskiego Związku Zachodniego²⁸. Zacieranie śladów niemieckich prowadzono ogólnie w ramach postępowań zwanych rehabilitacją i weryfikacją. Rehabilitacja dotyczyła ludności objętej niemiecką listą narodowościową, tzw.

²⁴ A.Kwieciński: *Ustalania śledztwa w sprawie deportacji Górnos Ślązaków do ZSRR* w: *Deportacje Górnos Ślązaków do ZSRR*...s.101

²⁵ St. Warmbrand. *Testament Profesora*, "Dziennik Zachodni", nr 244, 18 X 2002.

²⁶ B. Tracz, *Rok ostatni - rok pierwszy*. Gliwice 1945, Gliwice 2004, s. 52.; Z. Woźniczka, *Skutki wkroczenia Armii Czerwonej i działalność NKWD*, w: *Województwo śląskie 1945-1950. Zarys dziejów politycznych*, pod red. A. Dziuroka, R. Kaczmarka, Katowice 2007, s. 56-73; tenże, *Represje na Górnym Śląsku po 1945 roku*, Katowice 2010, s. 45-49.

²⁷ *Zakończenie wojny na Górnym Śląsku*, pod red. Z. Woźniczki, Katowice 2006.

²⁸ *Informator o podstawach prawno-politycznych rehabilitacji i weryfikacji na Śląsku*, Katowice 1945

volkslistą, na terenie przedwojennego województwa śląskiego, a weryfikacja - mieszkańców Śląska Opolskiego, gdzie volkslista nie występowała.²⁹ Wspomniane działania połączone z repolonizacją, w której wyniku nie tylko zakazano mówić po niemiecku, ale też likwidowano niemieckie napisy w miejscach publicznych, w tym na cmentarzach, ścigano właścicieli lokali, w których śpiewano niemieckie piosenki czy używano podstawek pod piwo z niemieckimi napisami. Wielu zmuszano do zmiany niemiecko brzmiących imion i nazwisk.³⁰ Ludzi uznanych za Niemców spotkały różnego rodzaju represje: wspomniane już, deportacje do ZSRR, czy umieszczenie w obozach pracy czy przymusowe wysiedlenie do Niemiec.³¹ Terror i strach stały się trwałymi elementami śląskiej codzienności w pierwszych latach po zakończeniu wojny, dotykając nie tylko Niemców.³²

Na terenie Górnego Śląska działały przez lata Szczególnie brutalna forma łamania wszelkich granic były obozy pracy³³. Szczególnie okrutny był obóz NKWD w Toszku powstały na przełomie kwietnia i maja 1945 roku na miejscu niemieckiego obozu jenieckiego. Według szacunkowych danych w obozie przebywało około 4500-4600 osadzonych przede wszystkim z Drezna, Budziszyna i Wrocławia. Z tego do końca listopada 1945, tj. do likwidacji obozu, co najmniej 3300 zmarło oraz 975 zwolniono. Urzędy Bezpieczeństwa tworzyły obozy, które były zarówno obozami przesiedleńczymi, jak i obozami pracy. Osadzano tam Niemców, volksdeutschów, osoby posądzane o zdradę, ale też działaczy polskich organizacji niepodległościowych. Dominowała tam masa ludzi przypadkowych, Niemców i Ślązaków, których jedyną winą była tylko narodowość. Często wystarczył donos na Niemca, aby trafić do obozu. Gdy była duża liczba zatrzymanych w komendach UB formowano ich w szeregi, a potem pod konwojem pieszo prowadzono przez centra śląskich miast do obozów. Miały one izolować zbrodniarzy wojennych i wszelkie "wrogie elementy". Ważny też był element zemsty i chęć rabunku. Przede wszystkim

²⁹ Zob. Z. Boda-Krężel, *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku. Koncepcje likwidacji problemu i ich realizacja*, Opole 1978

³⁰ Zob. B. Linek, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945-1950*, Opole 2000.

³¹ Wymieńmy tylko kilka prac: Z. Woźniczka, *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów*, Katowice 1996; tenże, *Represje na Górnym Śląsku...*; J. Kochanowski, *W polskiej niewoli. Niemieccy jeńcy wojenni w Polsce 1945-1950*, Warszawa 2001; W. Stankowski, *Obozy i inne miejsca odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej w Polsce w latach 1945-1950*, Bydgoszcz 2002; B. Kopka, *Obozy pracy w Polsce 1944-1950. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 2002; T. Wolsza, *W cieniu Wronek, Jaworzna i Piehcina 1945-1956. Życie codzienne w polskich więzieniach, obozach i ośrodkach pracy więźniów*, Warszawa 2003; *Historia martyrologii więźniów obozów odosobnienia w Jaworznie 1939-1956*, pod red. K. Mieroszewskiego, Z. Woźniczki, Jaworzno 2002.

³² Zob. *Śląska codzienność po drugiej wojnie światowej*, pod red. Z. Woźniczki, Katowice 2006.

³³ Szerzej. Z. Woźniczka, *Represje na Górnym Śląsku po 1945 roku*, Katowice 2010

jednak obozy miały dostarczać niewolniczej siły roboczej do kopalni i hut. I dostarczały, co zresztą regulowały specjalne umowy podpisane między Centralnym Zarządem Przemysłu Węglowego a Wydziałem Więziennictwa i Obozów Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach.

Największym był Centralny Obóz Pracy w Jaworznie, który powstał już w końcu lutego na terenie niemieckiego podobozu KL Auschwitz. Razem w z jego podobozami przebywało tam tysiące więźniów. Szacuje się, że zamordowano tam przez cały okres istnienia obozu, tj. do połowy lat pięćdziesiątych ok. 6 tys.³⁴ W latach 1947-1949 znajdował się tam podobóz ukraiński, w którym wieszono część Ukraińców wysiedlanych w ramach Akcji „Wisła” w większości z województwa rzeszowskiego. W sumie wieszono tam 3873 osoby z tej liczby zginęło, co najmniej 160 osob.³⁵

Obóz w Świętochłowicach-Zgodzie istniał od marca do listopada 1945 roku, na początku sierpnia wzięto w nim ok. 4 500 mężczyzn i ok.490 kobiet. W ciągu 300 dni istnienia obozu straciło w nim życie ponad 2500 osób. Jego komendantem był Salomon Morel. Obóz w Mysłowicach powstał lutym 1945 roku i działał do jesieni 1946 roku. 1 kwietnia 1945 roku w obozie było 2933 mężczyzn i 556 kobiet. Przez obóz przeszło, co najmniej 13 868 osób, z czego zmarło, co najmniej 2281. Mniejszym obozem był obóz w Oświęcimiu utworzony 1 lutego 1945 roku, we wrześniu tegoż roku przebywało w nim 1078 osób. W obozach panowały straszne warunki, a polscy komendanci i strażnicy byli często nie mniej okrutni niż Niemcy w obozach koncentracyjnych³⁶.

Władze polskie dążyły do tego by w jednolitym narodowo państwie nie było miejsca na niemiecką mniejszość. Tym bardziej, kiedy świeżo były w pamięci zbrodnie hitlerowskie. Niemcy, którzy zostali jeszcze na tym terenie przez parę powojennych lat, zachowywali swój język i kulturę oraz w zasadzie religię ewangelicką. Dotyczyło to także Ślązaków związanych z opcją niemiecką. Wielu wyjechało, ale ci, którzy zostali, często przyjmując powierzchownie polskość, pozostawali sobą. Często słuchali niemieckiego radia, uczyli dzieci mówić po niemiecku, utrzymywali korespondencję z Niemcami i odrzucali powojenną

³⁴ Szerzej: *Obóz dwóch totalitaryzmów Jaworzno 1943-1956*, pod red. K.Miroszewskiego i Z.Woźniczki, t 1 i 2, Jaworzno 2007

³⁵ E.Misiło. *Ukraińcy w obozie koncentracyjnym w Jaworznie 1947-1949 w: Obóz dwóch totalitaryzmów Jaworzno 1943-1956*.s.68-70

³⁶ Zobacz szerzej: Z. Woźniczka, *Represje na Górnym Śląsku po 1945 roku*, Katowice 2010.

rzeczywistość.³⁷ Wielu czekało na zmianę, na upadek "polskich rządów" i powrót na Śląsk niemieckiej państwowości, nawet w wyniku nowej III wojny. Sytuację uprawdopodobniała powojenna dezorganizacja oraz narastające napięcie między Wschodem a Zachodem, tzw. "zimna wojna". Wielu Polaków w kraju i na wychodźstwie też chciało zmiany powojennej rzeczywistości. Niemcy i Polacy chcieli zmian, ale nie takich samych. Niemcy oczekiwali powrotu Górnego Śląska w granice państwowości niemieckiej, natomiast Polacy chcieli obalenia rządów komunistycznych i wolnej Polski w granicach obejmujących też cały Górny Śląsk³⁸.

Władze stosunkowo szybko zlikwidowały granice państwowe i narodowe, ale nadal pozostały granice kulturowe, które pogłębiły jeszcze wzmożone ruchy migracyjne w nieznaną dotychczas w tym regionie skalę^[23]. Zaczęli, bowiem napływać masowo, Kresowiaczy, którzy w wyniku narzuconych nam na mocy decyzji wielkich mocarstw w Teheranie i Jałcie nowych granic znaleźli się poza Polską. Wygnani ze swoich rodzinnych stron byli przesiedlani na Zachód. Władze nazywały ich niesłusznie, a może z premedytacją repatriantami (repatriacja oznacza, bowiem powrót do ojczyzny po długim pobycie na obczyźnie). Cała pełna chaosu i przymusu akcja była kierowana przez Państwowy Urząd Repatriacyjny³⁹. Większość przesiedleńców osiedlała się w miastach byłej Prowincji Górnośląskiej, tj. w Bytomiu, Zabrze, Gliwicach czy Opolu. W 1945 roku przybyło na Górny Śląsk łącznie 160 tys. nowych mieszkańców, a pod koniec 1948 było ich już 353 tys., w tym 193 tys. tzw. repatriantów^[40].

Napływ tak dużej grupy przybyszów połączony z wyjazdami do Niemiec Ślązaków zmienił wiele miejsc stosunki ludnościowe. Zamiast miejscowych zaczęli tam dominować przyjezdni. W Gliwicach czy pewnych dzielnicach Bytomia nie słyszało się gwary czy Niemieckiego śpiewny język kresowy przybyszów z Małopolski Wschodniej. W pierwszej połowie 1953 roku na terenie ówczesnego

³⁷ Tamże,

³⁸ Szerzej: Z. Woźniczka, *Trzecia wojna światowa w oczekiwaniach emigracji i podziemia w kraju w latach 1944-1953*, Katowice 1999; tenże: *III wojna - oczekiwanie na prawdziwe wyzwolenie w: Zakończenie wojny na Górnym Śląsku*, pod red. Z. Woźniczki, Katowice 2006, s. 137-168.

³⁹ Szerzej: K. Kersten *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej (studium historyczne)*, Wrocław 1974; A. Czubiński, *Polska i Polacy po II wojnie światowej (1945-1989)*, Poznań 1998, s. 103-114.

⁴⁰ A. Dziurok, *Problemy narodowościowe w województwie śląskim i sposoby ich rozwiązania w: Województwo śląskie 1945-1950...*, s. 595-597

województwa stalinogrodzkiego, obejmującego tereny Górnego Śląska (bez Opolszczyzny) oraz Zagłębie Dąbrowskie, na 2 900 tys. mieszkańców było 408 362 ludności miejscowej, tzw. autochtonicznej, zamieszkałej przeważnie w czterech ośrodkach.:

miasto	Ogółem ludności	Miejscowi
Zabrze	173 tys.	130 tys.
Bytom	175 tys.	104 tys.
Gliwice	127 tys.	55 tys.
Pow. Gliwice	83 tys.	68 tys.

Źródło: AP Katowice, KW PZPR Kat.301/IV/166, Notatka o sytuacji ludności miejscowej w województwie stalinogrodzkim 1953.

Kresowiaci mieszkając na Górnym Śląsku w swojej tradycji kulturowej podtrzymywali pamięć o swoich rodzinnych stronach, które zmuszeni byli opuścić. Chociaż fizycznie byli w Bytomiu, Zabrzu czy Gliwicach to jednak często duszą wędrowali do kresowych miasteczek i wsi. Być może malownicze zaułki Gliwic przypominały wielu przybyszom urokliwy Lwów czy Stanisławów? Przemieszczenia ludności prowadziły do konfliktów między przyjezdnymi a ludnością rodzimą. Repatrianci nie znali miejscowej historii i stosunków społecznych. Przeważało wśród nich przekonanie, że Ślązacy to Niemcy, i ich często lekceważyli.

Wynikało to z różnych tradycji kulturowych. Kresowiaci ponadto przywieźli "znajomość" sowieckiego komunizmu i lekceważący stosunek do nowych władz. Poszczególne grupy ludności miały tendencje do zamykania się we własnym kręgu, w którym czuły się bezpiecznie i gdzie mogły zachować swoją swojskość. Ślązacy przyjmowali w zasadzie postawę obronną w obliczu ingerencji zewnętrznej. Natomiast przybysze pod wpływem przeżyć okupacyjnych przejawiali swoistą fobię antyniemiecką. Były to czasy nietolerancji dla wszelkiej odmienności. Dotyczyły one nie tylko spraw narodowych, państwowych, językowych czy religijnych. Wrogość budziły różnice w stroju, w sposobie gospodarowania itp. Wielu przyjezdnych czuło się obco w nowym środowisku i miało trudności z adaptacją^[41].

Problemy te próbowali przynajmniej częściowo rozwiązać działacze obozu narodowego przybyli ze wschodu. Na terenie Górnego Śląska zaraz po wojnie działał

⁴¹ E.Kłosek, *"Swoi" i "obcy" na Górnym Śląsku od 1945 roku. Środowisko miejskie*, Wrocław 1994, s.35.

w podziemiu Okręg Lwowski Komitetu Ziemi Wschodnich (KZW) Stronnictwa Narodowego z siedzibą w Zabrze, skupiający ludność z terenów na południe od Brześcia. Został on później przemianowany na okręg południowy KZW. Jego prezesem (sekretarzem generalnym) był Stanisław Nowotyński (ps. "Lasota"), a później Leon Mrzygłodzki (ps. "Niwa"). Komitet wydał "Biuletyn Kresowy" i tworzył własną sieć organizacyjną⁴². Nowotyński podjął starania o legalizację Komitetu w województwie śląskim pod nazwą stowarzyszenia "Samopomoc Repatriantów", nazwanego później "Spójnia". Miało ono współpracować z Państwowym Urzędem Repatriacyjnym i pomagać przesiedleńcom w adaptacji do nowych warunków. Nowotyński rozmawiał nawet w tej sprawie z wicewojewodą Arką Bożkiem, który zajął w tej sprawie negatywne stanowisko⁴³.

Masowy napływ na Górnym Śląsku inteligencji lwowskiej zaowocował powstaniem znaczących na tym terenie placówek kulturalnych. 28 sierpnia 1945 roku przyjechał do Katowic, serdecznie witany przez wojewodę Aleksandra Zawadzkiego, Państwowy Polski Teatr Dramatyczny ze Lwowa pod dyrekcją Bronisława Dąbrowskiego.⁴⁴ W Gliwicach odtworzono w dużym stopniu Politechnikę Lwowską (paradoks, bez wydziału górniczego), a w Bytomiu. Operę Śląską. Powołano ją, wbrew Ministerstwu Kultury, zamiast w Poznaniu na Górnym Śląsku. Przed wszystkim dzięki zapalowi przybyłego ze Lwowa światowej sławy śpiewaka Adama Didura, wspomaganego przez Związek Zawodowy Muzyków w Katowicach i władze wojewódzkie PPR⁴⁵.

Prezentowana przez te placówki oferta kulturowa nie zawsze trafiała do Ślązaków. Wielu z nich trwało nadal w kręgu kultury niemieckiej. Tam gdzie mieszkali nadal zwarte grupy autochtonów na przełomie lat czterdziestych

⁴² Z. Woźniczka, *Podziemie po 1945 roku na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim (zarys problemu)*, Katowice 1992, s. 19; tenże; *Stronnictwo Narodowe, w: Województwo Śląskie zarys dziejów politycznych*, pod red. A. Dziurka i R. Kaczmarka, Katowice 2007, s. 393-410.

⁴³ Nowotyński wspominał "Wojewoda odpowiedział mniej więcej tak>>>"Wam chodzi o wschodniaków, a nam o Ślązaków, zaprojektujcie takie stowarzyszenie, które by wiązało obydwie grupy ludności w jedną całość inaczej nic z tego nie będzie>>> Przystąpiłem, zatem wspólnie z adwokatem Żelazkiem do opracowania odpowiedniego statutu. Wniosek o legalizację stowarzyszenia musiał być podpisany przez pewną liczbę członków założycieli, z czego zrodziła się trudność dotarcia do Ślązaków" Cyt za: Z. Woźniczka: *Podziemie po 1945 roku na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim...*, s. 19.

⁴⁴ Z. Woźniczka, *Katowice 1945-1950 Pierwsze powojenne lata polityka - społeczeństwo - kultura*, Katowice 2004, s. 321.

⁴⁵ J. Gottwald, *Początki życia kulturalnego w Bytomiu (Muzeum Górnośląskie, Opera Śląska) w: Zakończenie Wojny na Górnym Śląsku*, pod red. Z. Woźniczki, Katowice 2006, s. 320-321.

i pięćdziesiątych używano na dużą skalę język niemiecki. Mówili po niemiecku nie tylko ludzie starsi, ale i dzieci z klas I do III, które wcześniej tego języka nie znały i nauczyły się go od rodziców⁴⁶. Wielu słuchało radia zachodniemieckiego, w którego programie było dużo dobrej muzyki rozrywkowej, przeplatanej krótkimi propagandowymi audycjami⁴⁷. Ponadto dziesiątki tysięcy ludzi utrzymywały ożywioną korespondencję z rodzinami pozostawionymi na Zachód od Odry i Nysy Łużyckiej⁴⁸.

W raportach starostów czy urzędów bezpieczeństwa z tego okresu pisano o trwającym niezadowoleniu z istniejącej sytuacji i przytaczano plotki o powrocie tych ziem do Niemiec⁴⁹. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych urzędy bezpieczeństwa wykryły ponad 20 organizacji rewizjonistycznych, w których działało około 350 osób. Funkcjonowały one właściwie tylko na terenie okręgu przemysłowego, tj. Katowic, Bytomia, Zabrze, Chorzowa, Gliwic⁵⁰.

Wyrazem narastającego u wielu Górnoszlązaków rozczarowania do powojennej rzeczywistości były wyjazdy do Niemiec. Były one w dużej mierze dobrowolne. Starający się o nie ludzie zmuszeni byli deklarować "niemieckość". Pozbawiani byli polskiego obywatelstwa, często szykanowani i przez wiele miesięcy, a nawet lat starali się o wyjazd. Od 1950 roku do połowy 1953 roku do Prezydium WRN w Katowicach wpłynęły 9.204 wnioski o wyjazd do Niemiec. Z tej liczby tylko 2.736 złożono na wyjazd do NRD. Najwięcej było ich z Bytomia (4.002) Następnie z Zabrze (2.446), a potem z Gliwic (2.162)⁵¹. Od 1954 roku nasiliła się fala wyjazdów i do 1958 roku z terenu województwa katowickiego wyjechało 51 320 osób (z tego 6790 do NRD).⁵² Skale tych wyjazdów ilustruje tabela sporządzona przez WUBP w Katowicach w drugiej połowie 1958 roku: Z terenów woj. katowickiego do dnia 15 VIII 1958 r. wyjechało:

⁴⁶ Zob. AP Katowice, KW PZPR Kat.301/IV/166, *Notatka o sytuacji ludności miejscowej w województwie stalinogrodzkim*, 1953

⁴⁷ Zob. AP Katowice, KW PZPR Kat-301/IV/94, *Z posiedzenia egzekutywy KW PZPR z dnia 12 marca 1952*, referat pt. *O pracy rozgłośni katowickiej*.

⁴⁸ Zob. *Śląska codzienność...*, s. 14.

⁴⁹ CA MSW, sygn. 17/IX/4/2, *Raport miesięczny WUBP Katowice za okres I XII-1 I 1949*, s. 132-133.

⁵⁰ Zob. A. Dziurok, A. Dziuba, *Die Aufdeckung und Bekämpfung des "revisionistischen Elements" in der Woiwodschaft Kattowitz in den fünfziger und sechziger Jahren*, "Jahrbuch für Geschichte Osteuropas" 2003, nr 51, s. 264-272.

⁵¹ Z. Woźniczka, *Wyjazdy z Górnego Śląska do RFN w latach siedemdziesiątych* w: "Śląskie Miscellanea", t.18, s.87.

⁵² Tamże,

Rok	Do NRD	Do NRF
1954	213	39
1955	45	128
1956	1013	4135
1957	3567	12345
1958	1952	27883
Razem	6790	44540

Źródło: AOIPNKa, Teczka zagadnienia dot. Rewizjonizmu niemieckiego. Lata od 1956 do 1963, "Informacja o wyjazdach ludności rodzimej do Niemiec", sygn. IPNKa 032/59, s.101.

Jest pewne podobieństwo losów między wyjeżdżającymi z Górnego Śląska a Kresowiakami. Jedni i drudzy zostawiali swoje "małe ojczyzny", gdzie często żyli od pokoleń. Pozostawiali tam mieszkania, domy, ziemię, krajobraz, groby bliskich, ale też wielu krewnych i sąsiadów. Przybyli na ziemię im obce i cywilizacyjnie odmienne. Na nowych terenach starali się odbudować swoje społeczności. Kresowiaci w Bytomiu czy Gliwicach, a wyjeżdżający Ślązacy w Niemczech.

Trwające w mniejszym lub większym natężeniu wyjazdy z Górnego Śląska doprowadziły do powstania zwartej grupy Ślązaków w Niemczech. Ostatecznie w końcu 1948 roku mógł powstać Związek Ślązaków w Bawarii, natomiast w marcu 1950 roku zezwolono na założenie w Bad Godesberg Ziomkostwa Śląskiego. Już wcześniej, w grudniu 1949 roku, spora grupa Ślązaków założyła Ziomkostwo Górnośląskie⁵³ Rudolf Buchała podaje, że Ziomkostwo "Oberschlesierów" powołano do życia w Bawarii w dniu 10 grudnia 1949 roku, a Rafał Fuks pisze, że Ziomkostwo Górnoślązaków powstało 28 października 1950 roku, po wyodrębnieniu się z Ziomkostwa Śląskiego.⁵⁴ Do grona jego przewodniczących należeli: Kurt Urbanek, dawny landrat w Bytomiu i Otto Ulitz, dawny kierownik Niemieckiego Związku Ludowego w Polsce (Katowice)⁵⁵. Z biegiem lat wśród Niemców wysiedlonych z Górnego Śląska coraz większe znaczenie uzyskali nowi działacze. Dominującą rolę odgrywał Herbert Czaja. Pochodził ze Skoczowa, gdzie pozostali jego starzy rodzice,

⁵³ Zob. H. Neubach, *Krótką historia Śląska*, Bonn 1992, s. 21; J. Bahlcke, *Śląsk i Ślązacy...*, s. 201;

⁵⁴ Zob. R. Buchała, *Ziomkostwa "Schlesierów" i ich rola w życiu politycznym...*, s. 19; R. Fuks, *Organizacje ziomkowskie w NRF w latach 1945-1967 ze szczególnym uwzględnieniem Ziomkostwa Prus Zachodnich, Związku Gdańszczan i Ziomkostwa Wisły-Warty*, Poznań 1968, s. 46.

⁵⁵ Zob. R. Buchała, *Ziomkostwa "Schlesierów"...*, s. 19; H. Neubach, *Krótką historia...*,

zamęczeniu przez UB. Przed wojną był studentem i pracownikiem naukowym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od lat 70. przez dwie dekady pełnił funkcję prezydenta Związku Wypędzonych (Bund der Vertriebenen - BdV).⁵⁶ Drugą ważną osobą był pochodzący z Raciborza Herbert Hupka, przewodniczący Związku Wypędzonych (Bund der Vertriebenen - BdV). W świadomości wypędzonych pozostał nadal Górny Śląsk. Wspomniany już Czaja, sam będąc człowiekiem pogranicza, w swoich koncepcjach nawiązywał do wielokulturowości tej ziemi. Starał się ponad granicami kreślić wizję koegzystencji Polaków i Niemców. W koncepcjach tych reprezentował jednak niemiecki punkt widzenia i nie uwzględniał realiów powstałych po II wojnie światowej⁵⁷

Po upadku komunizmu na Górnym Śląsku odrodził się silny ruch regionalistyczny. W 1990 ruch regionalistyczny przybrał on zinstytucjonalizowane formy, bowiem powstały trzy organizacje: Związek Górnośląski w Katowicach, Związek Górnoślązaków w Opolu, Ruch na Rzecz Autonomii Śląska z siedzibą w Rybniku

Najbardziej radykalny założony w styczniu 1990 roku Ruch Autonomii Śląska (RAS). Dąży on do wyraźnego upodmiotowienia Śląska i jego mieszkańców poprzez utworzenie własnego parlamentu, skarbu i rządu. W swoim programie odwołuje się do bogatej tradycji śląskich autonomii: księstw śląskich, Śląska Austriackiego i Śląska Czeskiego, państwa stanowego, pruskiego kraju związkowego *Schlesien / Land Schlesien*, jak i przedwojennego autonomicznego województwa śląskiego

Autonomiści eksponują rolę, jaką w okresie międzywojennym odgrywała autonomia Górnego Śląska, obchodząc kolejne rocznicę jej uchwalenia

Konflikt rozwija się wokół wielu oceny wielu problemów z historii tej ziemi przy tym najbardziej eksponuje się: powstania śląskie, autonomię, wrzesień 1939, okupację i powojenne deportacje do ZSRR czy obozy pracy. Opisy gwałtów. Wiele uwagi poświęca się powojennym losom Ślązaków, podkreślając, wbrew prawdzie historycznej, wyjątkowość ich tragicznych losów., które nazywa się „Tragedią

⁵⁶ Zob. K. Ruchniewicz, *Groźni wypędzeni*, "Karta" 2003, nr 38.

⁵⁷ Szerzej: Z. Woźniczka, *Herbert Czaja-człowiek pogranicza...*, w: *O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane Profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin*, Księga 2, Białystok-Katowice 2010, s.787-801.

Śląską”.⁵⁸ Podsumowując_należy stwierdzić, że prowadzona centralnie z Warszawy polityka historyczna na terenie Zagłębia Dąbrowskiego nie budzi kontrowersji, bowiem obszar ten i mieszkający tam ludzie ze względu na historię odbierają te same znaki kulturowe i utożsamiają się z tym samym losem zbiorowym, co reszta narodu. Natomiast na Górnym Śląsku została duża grupa ludności rodzimej Śląskiej ukształtowana na styku kultury polskiej i Niemieckiej (lub w tylko w kręgu kultury Niemieckiej), ponadto boleśnie represjonowana przez wiele lat i często niemająca możliwości swobodnego rozwoju. Ludzi tych narzucana przez urzędników w stolicy polityka kulturalna nie przekonuje, bowiem nie uwzględnia ich odrębności. Wielu autonomistów, czy Niemców traktuje hasła polityki historycznej lansowanej przez Warszawę jako jeszcze jeden objaw polonizacji regionu. Reakcją na narzucane symbole i ustalenia jest jak przed laty zamykanie się w sobie i odwoływanie do własnych kodów kulturowych i historycznych doświadczeń często nie tożsamyh z losami i kultura narodu polskiego jako całości.

Akcentuje się sprawy śląskie- niemieckie przeciwstawiając je polskim. Dla wielu ważniejsze od powstań śląskich są powojenne deportacje Górnoszlązaków do sowieckich łagrów. Data 18 listopada 1918 roku nie jest dla nich ważna tak jak Józef Piłsudski. Bardziej Wojciech Korfanty. Uważają, że należy upamiętniać nie święto niepodległości, ale powojenne deportacje ślązaków.

Na rozczarowaniu do polskości ludności autonomicznej starano się ugruntowywać śląski regionalizm. Przeszłość zaczęła być tutaj szczególnie silnie dostrzegana i interpretowana przez pryzmat teraźniejszości. Obecnie duża grupa ludności walczy o swoje prawa i odwołuje się do tradycji tam szuka argumentów. Odwołuje się do tradycji niemieckiej-Kroll czy Gorzleik do autonomii Śląska w okresie międzywojennym.

Lansowany przez autonomistów rewizjonizm historyczny koncentruje się na dziejach narodów, według nich obcych, wrogich i niebezpiecznych dla śląskiej odrębności. Natomiast autonomiści nie są w stanie wypracować w miarę spójnej wizji własnej historii mimo, że aspirują do reprezentowania kulturowej odrębności Górnego

⁵⁸ *Tragedia Śląska* - określenie ofiar wśród Ślązaków, którzy zginęli w latach 1945-1947 na skutek działań Armii Czerwonej, Ludowego Wojska Polskiego i znajdujących się na Śląsku obozów dla ludności przeznaczonej do przesiedleń m.in. niemieckich Ślązaków oraz osób deportowanych do ZSRR. (pl.wikipedia.org/Wiki/Tragedia

Śląska najwyraźniej nie jest w stanie, własnej, koncentrującej się na losach regionu, a nie narodów uważanych za obce,⁵⁹

Niemcy rozbudowali politykę historyczną, eksponując w nich ofiary poniesione przez Niemców w czasie i po wojnie. Za wiele swych krzywd czynią współwinnych Polaków. Starając się pokazać, że nie tylko oni mają coś na sumieniu i są winni za zbrodnie wojenne.⁶⁰ Wnuki generacji wojennej w Niemczech zwracają się ku ofiarom po stronie niemieckiej np. gwałty Armii Czerwonej, deportacje do ZSRR, obozy dla Niemców po wojnie, rabunki itp.- to wszystko było też na Górnym Śląsku i dotknęło Niemców jak i ślązaków często z rąk reżimu komunistycznego jak i przyjezdnych Polaków. Pojawia się więc wspólne przeżywanie tych samych doświadczeń i krzywd. Pod tym względem ślązacy zdają się być podobni do Niemców, którzy w polityce „widomego znaku” zwracają uwagę na ofiary po stronie niemieckiej czy akceptują budowanie „Centrum Przeciw Wypędzeniom”.

Polacy nie chcą być winni. Większość młodego pokolenia identyfikuje się z generacją wojenną i postrzega jako ofiary niemieckiej agresji. Identyfikuje się z bohaterskimi czynami i ofiarami dziadów i ojców. Tak jest w Zagłębiu Dąbrowskim, ale tego nie ma na Górnym Śląsku wśród rdzennych ślązaków. Wielu odrzuca lansowany przez Warszawę punkt widzenia i idzie dalej zada autonomii jako naprawienia „krzywd” wyrządzonych przez Polskę. (–jest to program m.in. Ruchu Autonomii Śląska- Jerzego Gorzelika.). Działania RAS identyfikują się z losami Niemców a nie Polaków, czy Polski. W ten sposób niekiedy wpisują niemiecką politykę „widomego znaku,” eksponując „niepowtarzalność tragedii Ślązaków po 1945, zapominając, że ten system wszystkich represjonował. Zapomina, się, często także o tym, że przedtem była II wojna światowa i zbrodnie hitlerowskie.

⁵⁹ K. Kawalec *Rewizjonizm historyczny w internetowej propagandzie śląskiego ruchu separatystycznego*_Śląski Kwartalnik Historyczny "Sobótka", R. LIX (2004), nr.4, s. 483-496.

⁶⁰ Z.Krasnodębski: *Dano nam widocznie znak*, „Rzeczpospolita, 13 II 2008,s.A.14-15